Nr. 425. Kraków, Czwartek 13 Września 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O prezesurę Koła.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 września.

»Fremden-Blatt« donosi, że pewien wybitny polski poseł konserwatywny oświadczył, że konserwatyści i demokraci poprą prawdopodobnie kandydaturę Daszyńskiego na prezesa Koła.

W takim razie możliwe jest, że konserwatyści, demokraci i socyaliści oświadczą się za polityką, umożliwiającą przystąpienie Koła do większości pracy.

Wspólna rada ministrów.

(Telefonem).

Budapeszt, 13 września.

»Budapester Korespondenz« donosi, że w sobotę odbędzie się w Wiedniu wspólna rada ministrów.

Ministrowie węgierscy wyjeżdżają w piątek wieczorem do Wiednia.

Prezesura klubu ukraińskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 września.

»Biuro ukraińskie« donosi, że prezes klubu ukraińskiego, Romańczuk, złoży w najbliższych dniach godność prezesa.

W miejsce jego wstąpi poseł Petruszewicz.

Odpowiedź państw centralnych papieżowi.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 września.

»Wiener Politische Rundschau« donosi:

Odpowiedź państw centralnych na notę papieża doręczona zostanie Watykanowi w najbliższych dniach.

Nota wyraża papieżowi wdzięczność za akcyę, podjętą jedynie w interesie całej ludzkości.

Nota państw centralnych podkreśla gotowość zawarcia trwałego pokoju, chroniącego prawa wszystkich państw i narodów i omawia poszczególne propozycye papieża.

Treść zasadnicza noty ogłoszona będzie w dniu doręczenia. Treść dosłowna w tydzień później.

Odpowiedź Niemiec.

Berlin, 13 września.

Odpowiedź Niemiec na notę papieża zostanie wysłana w dniach najbliższych.

Ogłoszenie noty nastąpi później, po upływie zwyczajnego terminu.

Jak dowiaduje się »Berliner Tageblatt«, **odpowiedź szczegółowiej nieco omawiać będzie niemieckie cele wojenne, natomiast warunków niemieckich co do Belgii nie określi wyraźniej, aniżeli dotychczas. Formuła będzie podobno brzmiała tak, że Belgia w żadnym razie nie może się stać placówką angielską na kontynencie.**

O nowego cara.

(Telefonem).

Haga, 13 września.

»Daily Telegraph« donosi ze Sztokholmu:

Dziesięciu generałów, których Kierenski wydalił, dziś ofiarowało swoje usługi Korniłowowi, który nawiązać miał stosunki z wielkimi książętami.

Znany reakcyonista Puryszkiewicz przebywać ma w głównej kwaterze Korniłowa.

Koła rosyjskie w Sztokholmie są zdania, że w razie obwołania nowego cara kozacy opuszczą Kierenskiego.

Położenie w Petersburgu.

Berlin, 13 września.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu:

Biuro Reutera otrzymuje depeszę z Petersburga:

Wiadomość o ultimatum Korniłowa wywołała w Petersburgu szalony popłoch. Dzienniki pojawiły się w niedzielę rano w wydaniach nadzwyczajnych. Rada ministrów obradowała przez całą noc. **Postanowiono zastąpić rząd przez dyrektoryat. W południe obiegały następnie pogłoski, że Kierenski otrzyma władzę nieograniczoną.**

Wedle »Izwiestij«, **usiłował Korniłow przeciągnąć na swoją stronę gubernatora moskiewskiego — napróżno.**

Kozacy przeciw Korniłowowi.

Sztokholm, 13 września.

Zdaje się, że Kronsztad zadowolony jest ze złożenia Korniłowa z naczelnego dowództwa. Kronsztadzka rada robotniczo-żołnierska przyrzekła rządowi tymczasowemu poparcie. Podobno nawet pułki kozackie odpadają od Korniłowa.

Stanowisko komendanta petersburskiego okręgu wojskowego, kuszące się do zarządzeń przeciwrewolucyjnych, zostało już obsadzone. Generał Wasiłkowski, dotychczasowy petersburski komendant, postawiony został do dyspozycyi rządu. Pomocnik jego, kapitan Kuźmin, mianowany został petersburskim komendantem placu.

Wojska na froncie za Korniłowem.

(Telefonem).

Zurych, 13 września.

»Corriere della Sera« donosi z Petersburga:

Z frontu południowo-zachodniego nadchodzą poważne wiadomości. **Uchwały stowarzyszeń żołnierskich na froncie, skierowane przeciw rządowi tymczasowemu. Wiele przemawia za tem, że wojska na froncie północnym oświadczyły się za Korniłowem.**

Korniłow żąda głowy Kierenskiego.

(Telefonem).

Sztokholm, 13 września.

Generał Korniłow wyznaczył na głowę Kierenskiego nagrodę w kwocie 30.000 rubli.

Siły obustronne.

Sztokholm, 13 września.

Wszystkie połączenia telegraficzne między Finlandyą a Szwecyą zostały przerwane. Mimo to napływa dosyć wiadomości, wskazujących, że przyjdzie do zbrojnej rozprawy między Kierenskim a Korniłowem.

Mianowany przez Kierenskiego nowy naczelny wódz, **Klębowski, rozporządza podobno 35 tysiącami ludzi, godnych zaufania, w Petersburgu. Nadto co godzina oczekują przybycia do Petersburga 20.000 kozaków, oddanych Kierenskiemu.**

Klębowski kazał zniszczyć dwie główne linie kolejowe, wiodące z Petersburga na południowy zachód.

Korniłow, **idący na stolicę z 25 tysiącami ludzi, przybył do Ługi. Podobno pomoc dla Korniłowa, w sile dwu dywizyj, jest w drodze.**

Ruch kolejowy ustał zupełnie. Kierenski zawiesił także nad Moskwą stan oblężenia. Z powodu przerw w komunikacyi obawiają się trudności na froncie.

Przedstawienia koalicyi w Petersburgu.

(Telefonem).

Berlin, 13 września.

»Kriegszeitung« donosi z Genewy:

Zastępcy Francyi, Anglii, Włoch i Ameryki w Petersburgu przedstawili wczoraj dyrektoryum stanowisko koalicyi wobec obecnych wypadków w Rosyi.

Ambasador francuski wysłał o kroku tym dokładne sprawozdanie do Paryża.

Sytuacya w Legionach.

(Koresp. »N. Reformy«).

Przemyśl, 11 września.

Ostatnie dni nie przyniosły żadnych specyalnych zmian w Legionach, naprężenie, wywołane agitacyą, maleje stopniowo, a całość nabiera zdecydowanego charakteru; stają przeciwko sobie dwa obozy: jeden, pragnący wytrwać na drodze obowiązku i wierny celowi, który przyświecał ochotniczemu wojsku od chwili ruszenia w pole, t. j. przeistoczenia się w kadry pierwszej po blisko stu latach wojskowego niebytu armii polskiej, i drugi, zdążający już dziś do przekreślenia całej swej chlubnej przeszłości bojowej, w imię polskiego „nadpatryotyzmu“, lgnący do najrychlejszego znalezienia się w austro-węgierskim landszturmie.

Osobista interwencya gen. Schillinga i pułk. Paicz'a podczas objazdu 1 i 5 p. p. nie wydała żadnych rezultatów. Pułki te, będące domeną wpływów Piłsudskiego, z drobnemi wyjątkami na umówioną z góry komendę zgodnie odpowiadały: my chcemy iść do c. i k. armii,

O ile we wspomnianych pułkach można mówić o zgranym zespole, który trzyma żołnierzy w żelaznych rysach posłuszeństwa, to stosunki w 4 i 6 p. p. o tyle się poprawiają, że żołnierze i oficerowie tych pułków

zgłaszają się w dowództwie Legionów po rozkazy.

Z tych, których liczba rośnie niemal co godzina, sformowano t. zw. „rezerwę personalną“, pozostającą chwilowo na etacie oddziałów sztabowych korpusu posiłkowego. W chwili, gdy piszemy te słowa, rezerwa personalna liczy już ponad 1000 legionistów i 50 oficerów, oddział ten pozostaje pod dowództwem kapitana 4 p. p. Szeranca w pobliżu Przemyśla.

Zwolnieni z Legionów oficerowie, austr.-węg. poddani, otrzymają już stopniowo przeznaczenia służbowe w c. i k. armii. Wczoraj były brygadyer Roja został powołany w charakterze podporucznika do 3 pułku obrony krajowej, gdzie ma objąć funkcye instruktorskie i w miarę wykazanego uzdolnienia wojskowego i fachowych wiadomości, ewent. przedstawiony do awansu na c. i k. porucznika; toż samo wszyscy inni oficerowie legionowi — o ile przed wojną piastowali rangi oficerskie.

Dzisiejszy rozkaz Dowództwa Korpusu posiłk. donosi, że rozkazem Naczelnej Komendy Armii, kap.-lekarz dr Emil Bobrowski i ppor. dr Herman Liebermann zostali uwolnieni z Legionów bez prawa noszenia munduru.

Wskutek starań Dowództwa Legionów powrócił dziś do Przemyśla dawny sąd legionowy w pierwotnym swym składzie (maj.-audytor Dunikowski, kap. Daniec, por. dr Sikorski, por. dr Krzemieński). Oficerowie ci na zarządzenie gen. Beselera byli odstawieni niedawno do c. i k. armii, teraz zaś, w chwili, gdy ich doświadczenie, nabyte 3-letnią praktyką i znajomość stosunków legionowych mogą oddać pierwszorzędne usługi sprawie i przyczynić się do złagodzenia tarć, powitać należy ich powrót ze szczerem zadowoleniem.

Gorzej, przedstawia się los zbornych stacyi personalnych w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Wiedniu, Budapeszcie i Pradze. Niezbędne te posterunki legionowe, istniejące niemal od początku wojny, zostały świeżo rozkazem Nacz. Komendy Armii rozwiązane i mają do 15 b. m. być całkowicie zwinięte, a personal rozesłany do swych macierzystych oddziałów.

Dotychczasowe agendy stacyi zbornych przyjmują odnośnie c. i k. Komendy placu, którym przydzieli się po 1 oficerze legionowym, 2 pisarzy i ordynansie. Na stanowiska te Dowództwo Legionów przeznaczyło: do Krakowa ppor. Bronisława Romaniszyna, do Lwowa kap. Terleckiego, do Przemyśla ppor. dra Grosseka, do Wiednia ppor. dra M. Szarotę, do Budapesztu por. Niemczynowskiego.

Rozkaz o zwinięciu personalnych zbornych nosi początkową datę 25 czerwca r. b. i sięga czasów, gdy Legiony obozowały na terenie Królestwa Polskiego. Biorąc pod uwagę ponowny powrót na ziemię galicyjską i związany z tem wzrost agend poszczególnych stacyj, dowództwo Polskiego Korpusu posiłkowego poczyniło starania o zmianę rozkazu w kierunku reaktywowania stacyj personalnych, ewentualnie gdyby to z formalnych względów nie było na razie do przeprowadzenia, o znaczne powiększenie personalu legionowego, przydzielonego do odnośnych c. i k. komend placu. *N.*

Brak wody w Krakowie.

Od r. dw. Romana Ingardena, twórcy wodociągu krakowskiego, szefa sekcyi techniczno-budowlanej w Centrali dla odbudowy kraju, otrzymujemy na powyższy temat następujące spostrzeżenia i uwagi:

IV.

Zwrócić powinna uwagę Zarządu także temperatura wody w gorące dni letnie, chociaż sieć rur wodociągowych ułożono w Krakowie o wiele głębiej niż we wszystkich miastach Europy środkowej w celu utrzymania jednostajnej temperatury wody wodociągowej. Świadczy o tem także jej wygląd i smak nie świeży, mdły.

Studnie wodociągu pomocniczego na Zwierzyńcu są pod względem niebezpieczeństwa ich zakażenia tem groźniejsze, że w odległości zaledwie 400 m na zachód od tych studzień istnieją w dolinie Wisły na Zwierzyńcu głębokie i obszerne doły po dawniejszych cegielniach, napełnione wodą gnijącą, która z prądem wody gruntowej napływa wprost ku studniom. O istnieniu tych dołów z gnijącą wodą niezawodnie zapomniano, postanawiając budowę wodociągu pomocniczego we wskazanem miejscu.

Dla tych wszystkich powodów jest w interesie zdrowotności w mieście koniecznem, aby tak szereg studni nadbrzeżnych w Bielanach, jak nie mniej nowy wodociąg pomocniczy na Zwierzyńcu jak najspieszniej zamknięto i postarano się o uzupełnienie wydajności wodociągu miejskiego w sposób wskazany przez hygienę i zasady budowy wodociągów.

Ponieważ wyniki szczegółowych badań, uskutecznionych w terenie wodonośnym budzyńskim przed i podczas budowy wodociągu, przeszły, zdaje się, w zapomnienie, a nadto wygłoszono w ostatnich latach niczem nie poparte twierdzenie, że wody tam w dostatecznej ilości niema, gdyż znaleziona tam woda jest wodą stojącą, a jako taka, wkrótce się wyczerpie, widzę się zniewolonym odwołać się na dotyczące akta i plany, znajdujące się w biurze wodociągowem miejskiem i przynajmniej w streszczeniu przypomnę je na tem miejscu.

Na teren wodociągowy w Budzyniu zwróciło uwagę ówczesnej komisyi wodociągowej źródło istniejące tuż po prawej stronie gościńca krajowego z Krakowa do Liszek prowadzącego, a wydające około 18 litr. na sek. wody, nawet w czasie najbardziej trwających posuch, z wyrwiska w gruntach ornych, mierzącego kilka m w obwodzie, z którego woda wytryska. W celu przekonania się, w jakiej głębokości pod zwierciadłem wody znajduje się warstwa nieprzepuszczalna, po której woda źródlana spływa, wykonano tuż powyżej źródła otwór wiertniczy, który dopiero w 17 m natrafił na iły trzeciorzędowe, przebiwszy złoże piaszczyste i żwirowe. Wynika stąd, że woda tego źródła wypływa jak z przepełnionego naczynia i że główny odpływ wody gruntowej tego terenu wodonośnego odbywa się podziemnie w warstwie wodonośnej 17 m grubej. Zwierciadło tego źródła leży na poziomie 210·66 m, podczas gdy podwórze zakładu wodociągowego na Bielanach wykonano na poziomie 207·0 m.

Dalsze wiercenia i badania, przeprowadzone na całym terenie budzyńsko-balickim wykazały zupełnie jasno i pewnie, że teren wodonośny rozciąga się na cały obszar aż po wzgórze pod Balicami, Aleksandrowicami, Morawicą, że obejmuje on obszar przeszło 14 km kw., tudzież, że woda gruntowa na całej tej płaszczyźnie, leżącej na poziomie między 230·0 a 237·0 m nad poziomem morza, przykryta jest u góry około 4 m grubą warstwą nawianej gleby i piasków, następne do 4 m grubą warstwą jednolitą iłów rzecznych, podczas gdy właściwa warstwa wodonośna, złożona z piasków szarych i drobnego żwiru karpackiego mierzy 16 do 20 m grubości.

W odległości około 800 m, w kierunku północnym od źródła, przechodzi wspomniana płaszczyzna stosunkowo łagodnym spadkiem ku dolinie Sanki, tworząc grzbiet, biegnący w kierunku od wschodu ku zachodowi od zboczy gór bielańskich ku wsi Cholerzynowi.

Wykonane na tym grzbiecie otwory wiertnicze dosięgły głębokości od 26·0 do 34·0 m, aż do warstwy iłów trzeciorzędowych, a na wodę gruntową natrafiono po przebiciu wspomnianych górnych warstw izolacyjnych w głębokości około 8 m pod zewnętrznym poziomem terenu. Skonstatowano dalej, że naruszona woda gruntowa stoi pod ciśnieniem, podniosła się bowiem w rurach wiertniczych wschodnich pod wpływem artezyjskiego działania aż do 4 m, w zachodnich do 2 m ponad poziom, w którym ją zawieszono, tak, że w otworach wiertniczych o podanej wyżej głębokości utrzymał się stale słup wody od 20 do 26 m głębokości.

Po zaniwelowaniu zwierciadła wody we wszystkich otworach wiertniczych w ilości około dwudziestu kilku, tudzież w studni istniejącej na folwarku Werychów ad Balice, wykreślono plan warstwowy zwierciadła wody gruntowej, który wykazuje jak najdokładniej spadek zwierciadła wody gruntowej w tym terenie najprzód łagodniejszy od Balic ku południowi, wynoszący 0·337‰, który wzrasta następnie ku wspomnianemu grzbietowi na 2·519‰, poczem przechodzi gwałtownie do 35·109‰ a nawet 39·111‰, tworząc formalny przewał. — Chcących się bliżej poinformować o spadkach zwierciadła wody gruntowej w tym terenie budzyńsko-balickim, odsyłam do wspomnianych już moich sprawozdań drukowanych, tudzież do planów terenowych i warstwicowych tego terenu, znajdujących się w biurze wodociągowem miejskiem.

Z kronik starego Krakowa.

III.

Wyrok śmierci.

Niedługo dał na siebie czekać dzień kaźni i zadośćuczynienia. W dniu 8 stycznia 1462 zjawili się na ratuszu krakowskim panowie Mikołaj Skóra z Gaju, kasztelan kaliski i Mikołaj Pieniążek, podkomorzy i starosta grodu krakowskiego, jako wysłannicy sprawiedliwości i przedłożyli zebranej Radzie miejskiej rozkaz królewski, aby wydano winnych na śmierć. Rada odpowiedziała że nikogo winnego zarzuconej zbrodni nie zna, albowiem żaden poważny i zamożny mieszczanin w rozruchu udziału nie brał, a zbrodni dopuścił się motłoch uliczny, złożony ze sług rzemieślniczych, z których już największa część na wszystkie strony świata się rozbiegła. I z tem opuścili wysłańcy królewscy salę.

Nie zadowolnił się jednak tą odpowiedzią królewski trybunał. W godzinę potem zjawili się na ratuszu nowi wysłańcy i przywieźli następujący rozkaz króla:

„Słyszeliśmy odpowiedź waszą, mówicie, jakoście zawsze mówili, że nie znacie winnych, przeto pan kasztelan sam tych oto jako winnych wymienia: Stanisława Leimitera, który, gdy się to działo, był burmistrzem miasta, Konrada Langa, Jarosława Scharleya, Marcina Bełzę rajców, z gminu zaś Jana Teschnera, Mikołaja Wolframa, Wojtka malarza, Jana Schillinga ostrożnika i Mikołaja, wodza posiepaków miejskich. Przeto wam pod rygorem przysiąg i posłuszeństwa winnego rozkazujemy, abyście ich na zamek nam odesłali, jeśli uczynić nie chcecie, żądamy pod tym samym rygorem, abyście się wszyscy rajcy i cały gmin wraz z owymi obwinionymi, dzisiaj sami przed nami stawili.“

Wyrok wywarł na obecnych wstrząsające wrażenie, bo oto padły nazwiska najpoważniejszych od lat wielu na krzesłach radzieckich zasiadających i powszechnym szacunkiem otaczanych rajców, ojców, rodzin i zasłużonych obywateli.

Wśród ponurej ciszy powstali z miejsc owi proskrybowani i przemówili w te słowa: Sławetni panowie! Skoro nas pan kasztelan w sprawie tej, przy pomocy Bożej niewinnych, oskarża, z sali radnych ustąpić nie chcemy, aż dopóki się tutaj, gdzie podług praw naszych powinniśmy i gdzie jest nasza przełożona władza nie usprawiedliwimy — a wierzymy w niewinność naszą, że ona nas ocali. Odnosimy się do was, drodzy panowie, jeżeli który z was wie, że choć jeden z nas najdrobniejszą winą jest splamiony, mówcie, a bez najmniejszego usprawiedliwienia ponieść chcemy cokolwiek prawo przeznaczy“.

Na to całe mieszczaństwo podniosło lament, wołając, że ci skazani niewinni są i sprawiedliwi. Gdy jednak rozkaz królewski był wyraźny i sprzeciwić mu się nie było sposobu — uproszono zwłokę do dania odpowiedzi do dnia następnego. Obwinieni pozostali na ratuszu, reszta zaś rady odeszła z tem gorzkiem przeświadczeniem, że dla skazanych ratunku już niema.

Gdy nazajutrz po raz trzeci na ratuszu stawili się wysłańcy królewscy z żądaniem wydania obwinionych, rada poleciła im zastosować się do rozkazu i wsadziwszy owych dziewięciu mężów na wozy, zawiozła ich na zamek. Tu gdy przed królem ich stawiono, przodownik rady przemówił w te słowa:

„Najjaśniejszy królu i panie! Żądała wysokość twoja w tej sprawie ..., abyśmy tych ludzi, niesłusznie obwinionych, przed majestatem twoim stawili. Przeto przedstawiamy ich tu nie jako winnych i skazanych, ale jako niewinnych i nieprzekonanych. Prosi cię Najjaśniejszy Panie całe obywatelstwo miejskie i my sami, abyś ich, w razie gdyby kto przeciwko nim skargę przed miłością Twoją wytoczył, do prawa naszego odesłać raczył, gdzie każdemu na zarzuty odpowiedzą i abyś w ten sposób prawo miasta, jak pan nasz najmiłościwszy w obronę wziąć a nas i ich przy niem zachować raczył“.

Nie pomogła jednak obrona panów rajców. Król, zostający pod terrorem możnowładców, tyle tylko dla skazanych uczynić zdołał, że nie dopuścił do wykonania wyroku „in contumaciam“, ale zarządał poprzód pozytywnego udowodnienia winy w jeden ze sposobów na ówczas praktykowanych t. j. przez przysięgę skarżącego.

Omylili się jednak ci, co sądzili, że zmięknie twarde serce krakowskiego kasztelana pana Jana na Rabsztynie Tęczyńskiego, od którego woli i decyzyi zależało teraz zaprzysiężenie winy każdego z nieszczęsnych skazańców. Nic pomogły starania i zabiegi przyjaciół i protektorów mieszczan, a nawet wstawiennictwo samej królowej Elżbiety Rakuskiej, która nie wahała się osobiście pójść do domu pana na Rabsztynie, aby dla rajcy Jarosława Scharleya wyprosić życie. Ulegając naciskowi sądu zdecydował się ostatecznie ograniczyć liczbę ofiar do sześciu, darząc życiem trzech zdaniem swojem najmniej obciążonych: **Jana Teschnera, Mikołaja Wolframa i Marcina Bełzę, za którym konwent OO. Bernardynów gorące zaniósł prośby.**

Los sześciu pozostałych został przypieczętowany, gdy Jan Tęczyński, zgodnie z orzeczeniem królewskiem, zaprzysiągł ich winę.

Wyrok wykonano w piątek dnia 15 stycznia 1462 r. W okrągłej baszcie narożnej zamku krakowskiego zwróconej ku Wiśle, a zwanej odtąd wieżą Tęczyńskich, kat ściął sześciu Bogu ducha winnych skazańców. Zemście wzburzonej szlachty stało się zadość.

Ciała straconych odwieziono z zamku do miasta, gdzie, jak opisuje Długosz, wśród wielkiego natłoku i głośnego lamentu w kościele N. P. Maryi przed zakrystyą w jednym wspólnym grobie pochowane zostały.

Trzej pozostali przy życiu oddani zostali jako współwinni w ręce Jana Tęczyńskiego, który ich następnego dnia do Rabsztyna odwiózł i tam z początku w twardem, później zaś, po ochłonięciu, w przyzwoitem więzieniu trzymał. Główni i istotni winowajcy Jan Doyswon i płatnerz Klemens — jak notuje Długosz — w ten tylko sposób uniknęli śmierci, że nie czekając na sprawę, jeszcze przed jej wytoczeniem na sądzie w Korczynie, z Krakowa umknęli.

Pozostawała jeszcze do załatwienia druga część wyroku, mianowicie orzeczenie o odszkodowaniu czyli zapłacenie 80.000 grzywien czyli 120.000 dukatów węgierskich przez mieszczan na rzecz familii Tęczyńskich. Była to kontrybucya niesłychana na owe czasy i wogóle przechodząca możność finansową mieszczan krakowskich. To też gdy wszelkie podejmowane przeciw mieszczaństwu środki przymusowe okazały się bezskutecznemi, bezskutecznemi okazały się nawet listy królewskie w tej sprawie — stanęła w dniu 9 marca 1463 w Krakowie ugoda, mocą której mieszczanie złożyli sumę 6200 złotych i zostali z wszelkich zobowiązań dalszych skwitowani *).

Tak zakończyła się głośna sprawa odwiecznego sporu między szlachtą a mieszczaństwem Krakowa. Dodać jeszcze należy, że trzej więzieni na zamku rabsztyńskim mieszczanie: Bełza, Teschner i Wolfram uwolnieni zostali, a przybywszy do Krakowa wrócili do wszystkich praw swego stanu i przez długie lata następne piastowali urzędy i zaszczyty miejskie.

Głośne to „litigium grande“ odbiło się także echem w literaturze. Powstała na tem tle pieśń, którą szlachta śpiewała „o złych mieszczanach krakowskich“ i „cnotach pana Andrzeja“:

„człowieka dobrego,
i że tak marnie zeszedł
od nierównia swojego“.

Pieśń tę odnalazł i umieścił K. Wł. Wójcicki w „Albumie literackim“ (Warszawa 1848). Ostatniem zaś w piśmiennictwie odbiciem tej sprawy był wierszyk Paszkowskiego, napisany w r. 1599 z okazyi zabicia pewnego krawca na grobie owych sześciu ściętych, przez dwóch szlachciców, nazwiskiem Gawronów, których sąd za ten gwałt na śmierć skazał, a król następnie ułaskawił. („Czas“ z r. 1856, str. 19).

Na grobie siedmiu (sic) mieszczan krakowskiego grodu,
Ściętych za śmierć szlachcica z Tenczyńskiego rodu
Szlachta zamordowała mieszczana jednego,
Nie bacząc i na świętość przybytku Bożego.
Lecz zabić mieszczanina a zabić szlachcica,
Słuchajcie, jaka w Polsce jest wielka różnica,
Że nawet dwóch Gawronów szlachta ściąć nie dała,
Chociaż, mając ich krocie — cóżby postradała?

*) Cały powyższy epizod, mający znaczenie historyczno-kulturalne, opracował szczegółowo dr Fr. Papée w rozprawie p. t.: „Zabicie Andrzeja Tęczyńskiego“, zamieszczonej w „Studyach i szkicach z czasów Kazimierza Jagiellończyka“ (Warszawa, Gebethner i Wolff, 1907). Praca ta posłużyła za źródło do niniejszego szkicu.

Otóż istnienie tych podanych wyżej spadków zwierciadła wody jest najlepszym dowodem, że w mowie będąca woda gruntowa nie jest wcale wodą stojącą, a więc zarosła w zbiorniku, jak to teraźniejszy doradca techniczny komisyi wodociągowej twierdzi, lecz że ona musi płynąć w kierunku spadku od północy ku południowi, ku dolinie Sanki, i to z tem większą chyżością, im większy jest jej spadek, zatem z największą chyżością na wpomnianym przewale, na zboczu ku dolinie Sanki.

Aby nie polegać przy oznaczeniu chyżości prądu podziemnego wody gruntowej na teoretycznych tylko obliczeniach, uskuteczniłem w roku 1898 w godzinach popołudniowych pomiar chyżości tej wody za pomocą fluoresciny, którą prof. Bujwid i ówczesny chemik miejski prof. dr Jentys, zapuścili w mojej obecności i zatrudnionych wówczas w tym terenie inżynierów biura wodociągowego, w dwa otwory wiertnic wykonane na przejściu płaszczyzny budzyńsko-balickiej, w zboczu ku dolinie Sanki, po prawej i po lewej stronie drogi gminnej, prowadzącej z Budzynia do folwarku Werychów i do Balic. W siódmym dniu w godzinach porannych wydobyto wodę zabarwioną fluoresciną z otworu wiertniczego, wykonanego w oddaleniu 130 m poniżej wspomnianych już dwóch otworów — o czem może zaświadczyć inżynier Morawski, zatrudniony wówczas przy budowie wodociągu z ramienia przedsiębiorstwa. Tym sposobem zmierzono dokładnie chyżość wody gruntowej na tym przewale w ilości 18·5 m na dobę — czyli 0·00021 m na sekundę, przyjmując siedm dni pełnych, jako czas potrzebny, aby fluorescina spłynęła z wodą z otworów górnych do dolnego. (Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 13 września.

Oziębienie. Sezon pięknych, słonecznych dni wrześniowych zakończył się słotną szarugą, która rozpoczęła się jeszcze wczoraj wieczorem. Dzisiaj od wczesnego rana z nieba, okrytego chmurami, pada prawie bez przerwy deszcz, termometr wskazuje zaledwie 16 stopni C. ponad zero, a barometr zapowiada dalej zmianę.

Planty miejskie i ogrody już przywdziały strój jesienny. Kwiaty dokwitają, liście drzew zmieniają szybko barwę. Coraz mniej życia i wyrazu w ich zieleni, a kasztany opadają szybko z liści i owoców. To wszystko zapowiada zbliżanie się jesiennej pory, a z nią nowych trosk i kłopotów, związanych z potrzebami codziennego życia. Troska o opał i nabycie najważniejszych środków spożywczych dominuje nad wszystkiem. Dzisiaj trzeba być „uczonym" konsumentem, aby oryentować się dokładnie w systemie obowiązujących kart, zaznajomić się z konspiracyjną konjunkturą towarową, wyrobić sobie wystarczające znajomości i protekcye, ażeby zawsze wiedzieć, co, gdzie i kiedy można kupić. Z nastaniem jesieni i zimy prozaiczne troski, odbierające życiu wszelki urok, zwiększą się znacznie.

Aprowizacya miasta. Gmina krakowska zakupiła na prowincyi obecnie kilkadziesiąt wagonów ziemniaków, które nadchodzą w ilości po 20 wagonów dziennie. Zapasy te sprzedawane są na wszystkich placach targowych po cenie maksymalnej. Zapotrzebowanie tego produktu jest olbrzymie, to też wszędzie widać tłumy osób, czekających na zakupno. Niestety, producenci nadesłali część ziemniaków nadpsutych, które przed zużyciem musi się odrzucić, a nadto smak ich jest nieszczególny. Widocznie zbyt długo przetrzymywano je na słońcu, to też zaczęły się psuć.

Z powodu pogłosek o wolnym handlu ziemniakami, niektórzy producenci zaczęli się domagać podwyższenia premii na zamówione już i ugodzone dostawy. Zwracamy uwagę, że zakontraktowane zapasy dla użytku gmin będą wyłączone z wolnego handlu, któremu podlegać będzie tylko pozostała nadwyżka po pokryciu zapotrzebowania przez miasta.

Wielkie trudności przedstawia obecnie przewóz ziemniaków z kolei do magazynów, z powodu wielkiego braku sił pociągowych.

Brak tłuszczów będzie częściowo usunięty przez transport kilkuset wieprzów do Krakowa. Wieprze te jednak z powodu złego karmienia są lekkie i chude.

Brak paszy przybrał rozmiary ogromnej katastrofy. Gmina w drugiej połowie sierpnia b. r. miała otrzymać 17 wagonów siana, a tymczasem dostała tylko 2 wagony szuwaru, którego konie nie jadły.

kacyjny. Sytuacyę można jeszcze uratować przez zakaz wywozu siana z Galicyi i zniesienie zajęcia przez państwo. Cena maksymalna zajętego siana wynosi 15—17 kor. za 100 kg., tymczasem właściciele koni płacą po 40—50 kor. za tę ilość, lecz i tak dostać paszy nie można. Wskutek posuchy w naszym kraju wyprodukowano zaledwie 35% siana w porównaniu z zapasami w roku zeszłym. —

Taksamo Krajowy Urząd Gospodarczy winien bezwarunkowo ogłosić zakaz wywozu kapusty z Galcyi, gdyż w niektórych okolicach pozostały z niej tylko ogryzki. Tymczasem agenci bezkarnie wywożą i te resztki, które tu i ówdzie ocalały.

Akcya zapomogowa gminy m. Krakowa. Od dnia jutrzejszego będą wydawane legitymacye, uprawniające do korzystania z akcyi zapomogowej gminy krakowskiej, w biurach okręgowych już od godziny 8 rano.

Przypominamy, że legitymacye wydawane są w godzinach przedpołudniowych, a bony zniżkowe w godzinach popołudniowych w biurach zapomogowych.

Pomoc dla rodzin urzędniczych. Sekcya Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie zwraca uwagę niezamożnym tutejszym rodzinom urzędniczym, że seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 13 rozszerzyło w tym czasie oddział zajęć zarobkowych, które mogą niezamożnym rodzinom w formie pracy po domach dostarczyć ubocznego dochodu. Zgłaszać się można o takie zajęcie w rzeczonem seminaryum codziennie w godzinach od 4 do 6 po południu.

Centrala ziemniaków. Z dniem wczorajszym rozpoczęła urzędowanie w Krakowie Centrala ziemniaków (Kartoffelstelle) przy ulicy Radziwiłłowskiej w miejsce oddziału kartoflanego przy zakładzie dla obrotu zbożem, który został zwinięty. Kierownictwo centrali powierzono podpor. Tomaiskiemu. Centrala kartoflana będzie miała za zadanie przeprowadzić rekwizycyę ziemniaków w kraju, celem zebrania łącznie z innymi krajami monarchii 200 milionów centn. ziemniaków na potrzeby wojska, koni, kopalń i ludności cywilnej.

Część produkcyi ziemniaków będzie wolną od rekwizycyi.

Szkolnictwo w Krakowie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. dra Bandrowskiego posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem załatwiono szereg spraw, dotyczących miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej i gospodarstwa domowego.

Z powodu zgonu radcy szkolnego ś. p. Jana Bidzińskiego, dyrektora II szkoły realnej w Krakowie, Wydział Krakowskiego Koła T. N. S. W. uchwalił przesłać wyrazy współczucia wdowie po zmarłym długoletnim członku Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Zarazem uprasza Wydział wszystkich członków Koła do wzięcia udziału w pogrzebie zmarłego, który się odbędzie w piątek po południu o godz. 3 z ulicy Studenckiej l. 23. W imieniu Tow. Naucz. Szkół Wyższych przemówi nad grobem prof. Aleksander Jaworski.

Obrady właścicieli realności. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady powiatowej zebranie właścicieli realności Wielkiego Krakowa, pod przewodnictwem prof. Wład. Pietrzyckiego. Adwokat dr K. Ostrowski przedstawił w obszernym referacie sprawę 50 proc. odpisu podatku domowo-czynszowego dla miasta Krakowa. Referat pod tytułem: „Ustawa o ochronie lokatorów a właściciele realności" wygłosił adw. Steinberg. Aprowizacyę węgla i nafty omawiał p. Z. Mikołajski. Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucye referentów.

Tow. numizmatyczno-archeologiczne odbędzie w piątek 14 b. m. o 5 po południu zebranie na Wawelu w kancelaryi robót restauracyjnych. Przemawiać będzie dyrektor Szyszko-Bohusz o projekcie odnowienia Wawelu.

Przegląd wojskowy. Dzisiaj rozpoczął się przy ulicy Podzamcze ponowny przegląd wojskowy roczników 1899, 1898 i 1897. Przegląd potrwa do 18 b. m. W dniu dzisiejszym staje do przeglądu rocznik 1899 o nazwiskach na litery A—H.

Czerwonka w Krakowie na szczęście już zaczyna słabnąć. Przedwczoraj zgłoszono w miejskim Urzędzie Zdrowia 16, a wczoraj 17 nowych wypadków tej epidemii. Fizykat miejski zorganizował jeszcze jeden epidemiczny szpital dla chorych na 300 łóżek.

Z kraju.

150.000 koron. Według doniesienia „Oesterreichische Vereinigung zur Bekämpfung der Tuberkulose", organu austryackiego centralnego Komitetu dla zwalczania gruźlicy, którego pierwszy zeszyt wyszedł przed kilku dniami drukiem, wydano w ostatnim półtora roczu na cele zwalczania gruźlicy z funduszów rządowych 16,465.107 koron. Fundusze te przeznaczono na budowę senatoryów, uzdrojowisk i pawilonów dla chorych na gruźlicę. I tak Austrya Dolna otrzymała na ten cel 1,985.500 K, Solnogród 671.000 K, Styrya 2,021.000 K, Karyntya 574.000 K, Kraina 1,206.000 K, Tyrol 1,500.000 kor., Vorarlberg 600.000 kor., Czechy 4,232.000 K, Morawy 2,191.607 K, Śląsk 1,340.000 kor., Galicya zaledwie tylko 150.000 K.

Wszystkie zakłady i szpitale, które otrzymały sybwencye, rozporządzać mają ogółem 8.970 łóżkami, z tego 2.860 łóżek przypada na szpitale barakowe, 468 na uzdrowiska, 4104 na senatorya dla chorych.

Statystyka powyższa wykazuje najdobitniej specyalne wyjątkowe traktowanie Galicyi in minus. A przecież u nas gruźlica szerzy się w sposób zastraszający, nadto kraj jest także z powodu wojny zniszczony i zubożały. Członkom Koła polskiego polecamy przytoczone tutaj daty statystyczne celem naprawy tej niezasłużonej krzywdy, jaka Galicyę spotkała.

Zator, 8 września. (Dochód z festynu na urodziny cesarskie.—Tydzień opieki Legionowej). Czysty dochód z festynu, urządzonego staraniem miejscowego komitetu dnia 19 sierpnia 1917 roku, w Zatorze ku uczczeniu rocznicy urodzin cesarskich przyniósł kwotę 1615 koron 62 hal. Z kwoty tej połowę przeznaczono na cele austryackiego Czerwonego Krzyża, a drugą połowę na wdowy i sieroty po poległych legionistach.

Tydzień opieki legionowej ze zbiórki kwotę 680 K 05 h, ze sprzedaży jarzyn 226 K 76 h, razem 906 K 81 h.

Uruchomienie sądów we wschodniej Galicyi. Prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego czasowo w Ołomuńcu, zawiadamia, że następujące sądy podjęły czynności urzędowe, mianowicie: sąd krajowy karny w Czerniowcach, sądy obwodowe w Stanisławowie, Kołomyi, tudzież sądy powiatowe w Gwoździcu, Horodence, Kałuszu, Wojniłowie, Rożniatowie, Kutach, Śniatynie, Wyżnicy i Kocmaniu. Sądy obwodowe w Tarnopolu i Czortkowie tudzież sąd powiatowy w Trembowli, które mimo najazdu nieprzyjacielskiego czynności urzędowych nie zastanowiły, urzędują nadal bez przerwy. Sądy powiatowe w Mikulińcach, Podwołoczyskach i Zbarażu — urzędują obecnie w Tarnopolu.

Prasa lwowska w swej obronie. Jak już krótko donieśliśmy, w niedzielę we Lwowie odbyła się zwołana przez wydział Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie konferencya redaktorów pism w sprawie niedoli prasy polskiej. Na konferencyę tę oprócz reprezentantów prasy przybyli posłowie: dr Buzek i dr Stesłowicz. Pierwszy referat informacyjny złożył red. Laskownicki, omawiając stosunki cenzuralne, które we Lwowie są wyjątkowe, gdyż zdarza się często, że nie wolno nawet powtarzać wiadomości, zaczerpniętych z pism innych, ocenzurowanych już przez c. k. prokuratorów.

Red. Fryling w następnym referacie omawiał obszernie inne niedomagania polskiej prasy we Lwowie, jak sprawę marnego nad wyraz funkcyonowania tutejszej filii c. k. telegr. Biura korespondencyjnego, brak międzymiastowego połączenia telefonicznego (z którego korzysta tylko lwowski dziennik niemiecki) — dalej utrapienia pocztowe i telegraficzne, brak papieru rotacyjnego etc.

W dalszej dyskusyi zabierali głos pp. Wasylewski, dr Vogel, Milski i Schröder i podnosili rozmaite niedomagania prasy polskiej, której robią coraz większe trudności.

Po dyskusyi konferencya postanowiła wysłać w sprawie tej memoryały do Koła polskiego, prezydenta ministrów, ministra spraw wewn., ministrów handlu, oświaty i Galicyi, ponadto wyjedzie ze Lwowa do Wiednia specyalna delegacya reprezentantów prasy lwowskiej, która osobiście przy pomocy posłów będzie interweniowała u rządu.

Poseł dr Buzek i dr Stesłowicz obiecali poruszyć tę sprawę już na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego, a następnie po zwołaniu Izby deputowanych interweniować wszędzie tam, gdzie będzie potrzeba i wspólnie z deputacyą prasy lwowskiej przedstawić wszystkie niedomagania sferom decydującym.

Z Królestwa Polskiego.

Ofiara zawodu. W szpitalu epidemicznym, założonym przez K. B. K., w Klimontowie koło Dąbrowy Górniczej, umarła przed kilku dniami na tyfus plamisty ś. p. Janina Wołkowicka, pełniąca czynności pielęgniarki w kolumnach sanitarnych K. B. K. Zmarła, zaledwie 23 lat licząca, od półtora roku pracowała wytrwale nad zwalczaniem epidemii w Królestwie Polskiem, a zaraziwszy się tyfusem plamistym, zginęła na posterunku w czasie spełnianiu obowiązków.

Dalsze obniżanie kursu rubla. C. i k. Komenda obwodowa w Piotrkowie ogłasza: Stosownie do rozporządzenia naczelnego wodza armii, ustanawia się aż do odwołania wartość 1 rubla na 2 kor. 70 hal. Tem samem kurs dotychczasowy 2 kor. 80 hal. za 1 rubla straci moc obowiązującą.

Otwarcie wyższych uczelni w Warszawie. — Z Warszawy donoszą do „Dziennika Narodowego": „Senat akademicki uchwalił, że rozpoczęcie roku szkolnego na uniwersytecie nastąpi w dniu 15 października. Pierwotnie zamierzone było otwarcie uniwersytetu z dniem 1 października. Termin ten musiano jednak odroczyć jedynie ze względu na potrzebę pewnych niezbędnych przeróbek wewnątrz gmachu uniwersytetu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 13 b. m.: »Bolesław Śmiały« St. Wyspiańskiego; występ Józefa Sosnowskiego.

W piątek, dnia 14 b. m.: »Żabusia« G. Zapolskiej; występ Aleksandra Zelwerowicza.

W sobotę, dnia 15 b. m. (nowość, po raz pierwszy): »Murzyn«, komedya w trzech aktach Jerzego Szaniawskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 13 b. m.: »Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Berte'go.

W piątek, dnia 14 b. m. »Róża Stambułu«, operetka L. Falla.

Wekerle o stosunku Węgier do Austryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 13 września.

Wekerle w mowie wczorajszej powiedział:

Plany niektórych polityków austryackich przeciw całości Węgier, należą do krainy mrzonek. Chociaż wogóle zakresowi myśli naszego monarchy obca jest jakakolwiek myśl o zmianie formy dualistycznej monarchii, mimo to przy powołaniu mnie na stanowisko prezydenta ministrów otrzymałem wyraźne zapewnienie, że stojące w Austryi na porządku dziennym kwestye narodowej autonomii nie wywrą żadnego ani pośredniego, ani bezpośredniego, wpływu na całość korony węgierskiej. (Oklaski). Chociaż to nie należy do zakresu naszych praw, otrzymałem zarówno od monarchy, jak od rządu austryackiego i od miarodajnych polityków, stojących poza rządem, informacye, że w razie naruszenia praw autonomicznych, obecne granice krajów koronnych będą zachowane. Ponieważ austryackie prawo karne nie ma środków na karanie zakusów przeciw całości korony węgierskiej, tak zarząd austryacki może tylko odeprzeć takie usiłowania, podczas gdy nasza ustawa karna umożliwia karanie zakusów przeciw całości państwa austryackiego. Przy najbliższych rokowaniach poruszyć trzeba kwestyę, żeby pod tym względem zapanowała w obu krajach zasada wzajemności.

W dyskusyi hr. Tisza oświadczył, że największą niesumiennością byłoby narażać kraj na wybory podczas wojny.

Rokowania z Korniłowem rozbite.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 13 września.

»Times« ogłaszają widocznie silnie cenzurowany telegram z Petersburga, podający, że **rokowania z Korniłowem trwały całą niedzielę.** Korniłow wzbraniał się ustąpić albo podporządkować się rządowi. **Kazał on w głównej kwaterze uwięzić komisarza rządowego Filonenkę, podczas gdy Kierenski kazał aresztować posła do Dumy, Lwowa.**

Petersburg pomimo stanu oblężenia zatrzymał zwykły wygląd, tylko na skrzyżowaniach ulic stoją silnie uzbrojone posterunki. Ruch automobilowy jest pod silnym dozorem, co jest pewną oznaką, iż na coś się zanosi. Nie było możliwem jeszcze stwierdzić, na jaką pomoc Korniłow może liczyć.

Generałowie pod sąd.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 13 września.

Pet. ag. tel. donosi:

Rząd prowizoryczny zawiesił stan wojenny **nad Moskwą i okręgiem.**

Rząd zarządził z powodu buntu sądowe ściganie generalissimusa Korniłowa, generała Denikina, komendanta armii na froncie południowo-zachodnim, generała Łuskiego, szefa naczelnego sztabu generała ..., generała Markowa, szefa sztabu generalnego na froncie południowo-zachodnim, generała Kisłakowa, adjutanta ministra komunikacyi, przydzielonego do frontu.

Rekonstrukcya gabinetu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 13 września.

Reuter podaje doniesienie »Daily Chronicle« z Petersburga, że ułożona przez Korniłowa lista ministrów zawiera oprócz przedstawicieli prawicy także nazwisko przedstawiciela robotników w pierwszej Dumie Aladjina, któremu Korniłow przeznacza tekę sprawiedliwości.

»Daily Mail« donosi z Petersburga: **Minister dla aprowizacyi złożył swój urząd, ponieważ widział, że nie może położyć kresu nieporządkom w tym departamencie.**

Kadeci po stronie Kierenskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 13 września.

(Reuter). Komisya główna partyi kadetów zawiadomiła Kierenskiego, że partya, celem przeszkodzenia wojnie domowej, zezwoliła swym członkom na wstąpienie do nowego gabinetu.

Pisma podają, że na rozkaz rządu byłych wielkich książąt Michała Aleksandrowicza i Pawła Aleksandrowicza przeniesiono z ich miejsca pobytu w Gatczynie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Niezręczność ks. Lwowa.

Rotterdam, 13 września.

»Daily Telegraph« donosi z Petersburga:

Spór między Korniłowem a Kierenskim należy sprowadzić tylko do niezręczności ks. Lwowa przy doręczaniu orędzia Korniłowa Kierenskiemu.

Historya ultimatum Korniłowa.

Berlin, 13 września.

»Vossische Zeitung« donosi ze Sztokholmu:

Jak się okazuje, już późnym wieczorem w piątek oddał ks. Lwow Kierenskiemu ultimatum Korniłowa i to w towarzystwie byłego komendanta petersburskiego okręgu wojskowego, gen. Frołowa. W nocy na sobotę odbyło się posiedzenie rady ministeryalnej, w którem podobno brali także udział zastępcy rady robotniczo-żołnierskiej. Tej samej nocy uwięziono Lwowa i Frołowa, oraz około 50 oficerów garnizonu petersburskiego. Bankowi państwowemu i petersburskim bankom akcyjnym nakazano już w sobotę zamknąć biura. Przez sobotę mieszkańcy Petersburga, zdjęci popłochem, formalnie szturm przypuścili do dworca Mikołajewskiego, z którego odchodzą pociągi do Moskwy i Wołogdy, żądając odjazdu nadzwyczajnych pociągów. **Czy było to z trwogi przed pochodem niemieckim, czy też przed zapowiadającymi się wewnętrznymi niepokojami — nie wiadomo.**

Opróżnienie Petersburga.

Sztokholm, 13 września.

Od środy pakują już rosyjskie archiwa państwowe, które mają być przewiezione do Moskwy, do budynku tamtejszego archiwum państwowego.

Depozyta petersburskiego banku państwowego w niedzielę mają być pociągiem specyalnym odesłane do Niżniego Nowogrodu.

W piątek pod przewodnictwem prezydenta banku Azowskiego odbyła się konferencya wszystkich dyrektorów banków prywatnych, celem omówienia sprawy przesiedlenia banków petersburskich na prowincyę.

Główne kasy zarządu artyleryi przewieziono już we czwartek do Tuły.

Sławna petersburska biblioteka publiczna od przeszłego tygodnia jest zamknięta, z pomocą wojska spakowane cenne zbiory książkowe, sławne na cały świat zbiory rękopisów przewieziono już do Moskwy.

Przed wielkiemi wypadkami na Bałkanie.

Berno, 13 września.

Doniesienia paryskie, potwierdzające wiadomość o nowych transportach wojsk francuskich do Salonik, utrzymują, że **na Bałkanie zapowiadają się ważne wypadki. Armia Sarraila będzie miała jeszcze słowo rozstrzygające. Zaznaczają, że armia grecka również odegra pewną rolę. Czekano tylko na koniec nieznośnych upałów, by przeprowadzić uchwały, powzięte na ostatniej wojskowej konferencyi paryskiej.**

Centralizacya handlu zbożem i paszą

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 września.

Na wczorajszem plenarnem zgromadzeniu wiedeńskiej giełdy produktów rolniczych generalny sekretarz podał do wiadomości, że za zgodą wszystkich austryackich giełd rolniczych i wojennych zjednoczeń, uchwalono założyć **centralny związek handlu zbożem i paszą, jakoteż centralny związek dla handlu mąką.** Kierownictwo obu tych centralnych związków ma być oddane centralnym wydziałom z siedzibą w Wiedniu, w których wszystkie kraje koronne mają być według swojego znaczenia reprezentowane. Członków proponować mają mężowie zaufania giełd i Izb handlowych, a mianować ma ich ministerstwo handlu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.